

O Staniu W Korkach

O.S.T.R.

Dedykowane wszystkim tym, co stoją w korkach 24 na dobę
No to ogień
Tak Jest

Zgasły ostatnie światła neonów nad miastem
Asfalt wskazuje kierunek, znów w domu nie zasnę
Na ręce nikomu nie patrzę, mam swoje, jak zawsze
Gaz w podłogę, może plan dogonię, to bez różnicy
Kocham tak wracać wieczorem przy kierownicy
W schowku mam bata na drogę
Daj tylko ogień, jeden, dwa to dla liści
Nie oczekuj lansu, bo kto pali nie piszczy
Dla gówniarzy wyścig, ja wolę bezpieczeństwo
Choć w mieście z punktu A do B dojechać to szaleństwo
Brat nie narzekam, lekko do przodu się toczę
W korku całą dobę, jest powód – radio włączę
Bo to miasto za forszę staje w miejscu tak co dzień
Między śniadaniem, obiadem a obiadem i domem
Nie mów o głodzie, samochód nie kuchnia
A jak tak dalej pójdzie postoję w korku do jutra
W głowie panierka na udkach, by się tak urwać
Raczej przenieść do stołu, kelner niech przyniesie tacę
Brat zapłacę, zagryzę, wypiję zdrowie
Byle bym nie musiał stać w korku tak na co dzień

Nie ważne ile to potrwa ucieka w chwile rozkład dnia
To przez stanie w korkach, lepiej w domu zostać
Robić rap, robić rap jeśli szanujesz czas

Nie ważne ile to potrwa ucieka w chwile rozkład dnia
To przez stanie w korkach, lepiej w domu zostać
Robić rap, robić rap jeśli szanujesz czas

Na sobie czuję jak mi każda chwila spieprza
Chociaż gdyby w Łodzi była jedna linia metra
Chciałbym przy niej mieszkać, to sprzedałbym auto
Auto co ma bank na własność, nie narzekaj, a płac ziom
Pojemność dwa litry, od ziemi trzy zero
Na luzie w górę, od olejowej miski 4x4 na wszystkich
Z os'ów instynkt powoduje, że brakuje ciągle płynu do szyb mi
Brzydkie, złe i szczere, 28 lat a czuję się jak emeryt
Na drodze nie dam ci przeżyć
24 na dobę cokolwiek człowiek w korkach
Wzrok rejestruje wydarzenia w moment jak minolta
Zostaw ten syf, tak mi się wydaje
Na miejsce raczej szybciej to śmignę tramwajem, bajer
Ten tłok pod centralem, znów zajęty parking
Chciałem dojechać pierwszy a dotarłem ostatni
To zajmie kwadrans i godzinę z powrotem
Choć myślę będzie szybciej w tej chwili na piechotę
Pięta, kolano, łokieć, przepycham się i idę
Szkoda, że nie jestem Bogiem i nie posiadam skrzydeł
Tak przemija mi życie razem z wiatrem
Myśląc czemu nas zamknęli w takiej małej klatce
Żyć na stałe w bogactwie to może ma sens
I tak nie odzyskam czasu, co w korkach ziomek tracę

Nie ważne ile to potrwa ucieka w chwile rozkład dnia
To przez stanie w korkach, lepiej w domu zostać
Robić rap, robić rap jeśli szanujesz czas

Nie ważne ile to potrwa ucieka w chwile rozkład dnia
To przez stanie w korkach, lepiej w domu zostać
Robić rap, robić rap jeśli szanujesz czas